



Rywalizacja wyznań w architekturze i sztuce śląskiej czasów nowożytnych*

Jan Harasimowicz

Istota procesu konfesjonalizacji w Europie kontynentalnej polegała na stopniowym naznaczaniu konfesjonalnym stygmatem wszystkich aspektów życia danej społeczności, która stawała się w ten sposób – odpowiednio – „katolicka”, „luterska” lub „reformowana” (kalwińska). Owo naznaczanie zgodne było z zwyczajem z wolą panujących i wspomagane przez podległy im aparat państwowy. Gdy okazało się, że średniowiecznej jedności Kościoła nie da się już uratować, zwyciężyła logika „dobrego podziału”, czyli wyraźnego terytorialnego rozgraniczenia wyznaniowych opcji. W trakcie negocjacji pokojowych kończących wojnę trzydziestoletnią Europa podzielona została ostatecznie na część „katolicką” i część „ewangelicką”. Trwałość tych podziałów naruszyły dopiero wielkie wojny początku XVIII w., a ostatecznie przekreśliła go rewolucja francuska.

Ogólnoeuropejskie prawidłowości nie wykluczały oczywiście licznych wyjątków, wynikających choćby z dużego rozproszenia własności ziemskiej i mało czytelnych granic między poszczególnymi terytoriami. Oprócz tzw. parytetów, charakterystycznych dla Norymbergi, Augsburga i kilku innych miast Rzeszy Niemieckiej, istniały zatem różne warianty kultu symultanicznego, prowadzące w skrajnych przypadkach, jak w kolegiacie św. Piotra w Budziszynie, do trwałego podzielenia kościołów na pół. Tak naprawdę wielość wyznań w obrębie jednego terytorium możliwa była jednak tylko tam, gdzie zwierzchności państwowej nie udało się wymusić konfesjonalnej jedności ani instrumentami „łagodnej perswazji” (nadawanie na własność lub oddawanie w dzierżawę dóbr królewskich, obsadzanie urzędów, polityka podatkowa, propaganda), ani brutalną siłą. O ile w XVI w. terytoria wielowyznaniowe nie były jeszcze rzadkością, i należałoby do nich zaliczyć nawet Dolną i Górną Austrię, Styrię czy Czechy, to w stuleciu następnym ograniczały się już one tylko do peryferyjnych obszarów monarchii habsburskiej, jakimi były księstwa śląskie, oraz do autonomicznego obszaru Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jakim były Prusy Królewskie z Elblągiem, Toruniem i Gdańskiem.

Wyjątkowość stosunków wyznaniowych na Śląsku wynikała z jego modelu ustrojowego, ukonstytuowanego w dużej mierze zaraz po objęciu terytorium nad górną i środkową Odrą strukturami państwowymi: początkowo zapewne czeski-

* Artykuł stanowi polską wersję wykładu gościnnego wygłoszonego w dniu 28 lutego 2007 r. na Uniwersytecie Oksfordzkim (Hertford College) w ramach cyklu „Staruń Lecture in Polish Studies”. W oryginale nosił on tytuł *Confessional Rivalry in the Art and Architecture of Early Modern Silesia*.

il. 1 Stalle zakonne w kościele pcysterskim w Henrykowie, 1685–1698.
Fot. P. Migasiewicz

mi, a od schyłku X wieku – polskimi. Jako część państwa polskiego został Śląsk włączony w roku 1000 do polskiej prowincji kościelnej, metropolii gnieźnieńskiej, w której ramach pozostawał formalnie aż do 1821 roku. Polityczne wyodrębnienie dzielnic śląskiej w 1138 r., które doprowadziło z czasem do powstania suwerennego księstwa śląskiego, także nie oznaczało jeszcze zerwania formalnych więzów z Koroną Polską, o którą zresztą kilku śląskich władców usilnie zabiegało. Intensywne podziały wewnętrzne, generujące powstawanie nowych, coraz słabszych księstw, doprowadziły do wyodrębnienia w 1290 r. terytorialnego władztwa biskupów wrocławskich, księstwa nyskiego, z jednej, oraz do podporządkowania w 1348 r. całego kraju czeskim Luksemburgom, z drugiej strony. Jako część Korony św. Wacława został Śląsk wciągnięty w wir wojen husyckich i sporów o sukcesję czeską, w wyniku czego przeszedł na pewien czas pod węgierskie berło króla Macieja Korwina. Za jego panowania luźny związek księstw przekształcać się zaczął w organizm państwowy oparty na systemie reprezentacji stanowych. Proces ten kontynuowany był pod rządami króla Władysława II Jagiellończyka, a jego uwieńczeniem stał się „wielki przywilej dla Śląska”, wydany w 1498 roku.

Pod rządami czesko-węgierskich Jagiellonów docierać zaczęły na Śląsk pierwsze pisma Lutra i Zwinglego, przybywali też coraz liczniej wychowankowie uniwersytetu w Wittenberdze, kuźni kadr reformacyjnych. W latach 1522-1524 w dwóch kluczowych ośrodkach kraju, Wrocławiu i Legnicy, wprowadzono obowiązek głoszenia „czystego Słowa Bożego”, bez jakichkolwiek „ludzkich dodatków”. O ile jednak książę legnicki Fryderyk II stosunkowo szybko rozprawił się z oporem Kościoła, znosząc niemal wszystkie jego instytucje na podległym sobie terenie, rada królewskiego miasta Wrocławia zachowała w tym względzie dużą powściągliwość, świadoma niebezpieczeństw, jakie mógłby ze sobą nieść nadmierny impet przemian. Bez pośpiechu, lecz konsekwentnie, przejęto kontrolę nad całym systemem opieki społecznej, obsadzono zaufanymi ludźmi trzy miejskie fary. Biskup i kapituła katedralna próbowali stawiać opór, nie miało to jednak żadnego wpływu na bieg wydarzeń.

Po nagłej śmierci Ludwika II Jagiellończyka pod Mohaczem w 1526 roku władzę w Królestwie Czech przejął Ferdynand I Habsburg, młodszy brat cesarza Karola V. Wydał on wprawdzie kilka antyprotestanckich mandatów, rada miejska Wrocławia skierowała jednak ich ostrze przeciwko „burzycielom porządku społecznego”: anabaptystom, spirytualistom i wszelkiej maści „marzycielom”. W tym samym czasie przeprowadzono, bez większego rozgłosu, głęboką reformę życia religijnego, znosząc odpusty, msze za zmarłych, sakramentalia, kult obrazów i relikwii. Na potrzeby zbliżającej się – jak uważano – wojny z Turkami zarekwirowano i przetopiono wszystkie złote i srebrne przedmioty z kościołów farnych i ich filii. Nie ruszono natomiast żadnego ołtarza, gdyż na mocy porozumienia z kapitułą katedralną ustanowione przed wprowadzeniem reformacji fundacje mszalne były nadal obsługiwane, lecz nie na terenie miasta, a w katolickich kościołach Ostrowa Tumskiego i Piasku.

Praktykowana we Wrocławiu ostrożność i powściągliwość w dziele reformy Kościoła stała się dla całego kraju miarodajnym wzorem po oficjalnej audiencji, jakiej udzielił ewangelickiemu duchowieństwu miasta cesarz Maksymilian II podczas swej podróży hołdowniczej na Śląsk w 1563 roku. Utrzymanie jedności wyznaniowej nie było nadal rzeczą łatwą, przy czym głównym zagrożeniem stało się teraz potajemne sprzyjanie naukom Jana Kalwina i programowi tzw. drugiej reformacji. Ów „kryptokalwinizm”, zwany też – od patronującego mu Filipa Melanchtona



– „flipizmem”, aż do końca XVI wieku nie zrywał oficjalnie z Wyznaniem Augsburskim, dlatego gwarancje wyznaniowe, udzielone luteranom na mocy Listu Majestatycznego cesarza Rudolfa II z 1609 roku, stały się wielkim triumfem wszystkich śląskich ewangelików. Niebawem we Wrocławiu, Legnicy, Brzegu i Oleśnicy powstały ewangelickie konsystorze, można już było ordynować nowych pastorów. Krzepnięcie „legalnych” struktur kościelnych nie powstrzymało narastania wpływów „politycznego kalwinizmu”, prącego coraz wyraźniej do otwartego konfliktu z obozem cesarsko-katolickim. W 1613 roku wyznanie reformowane przyjęli młodzi książęta Brzegu i Legnicy, Jan Chrystian i Jerzy Rudolf, wkrótce dołączył do nich margrabia Jan Jerzy Hohenzollern, pan na Karniowie (Krnov), późniejszy wódz armii „króla zimowego”.

Władza zwierzchnia katolickich królów czeskich stąpiła antyklerykalne ostrze śląskiej reformacji. Nie odważono się wprowadzić do wnętrz kościelnych i na karty drukowanych we Wrocławiu książek przedstawień papieża jako antychrysta czy też mnichów jako głodnych wilków wkradających się do owczarni Pańskiej. O tym, że stosunek do ludzi Kościoła katolickiego nie odbiegał w tym czasie na Śląsku od środkowoeuropejskiej normy, świadczą niewielkie scenki

il. 2 Epitafium pastora Jana Hessa z kościoła św. Marii Magdaleny we Wrocławiu (obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu), 1547-1549. Fot. S. Arczyński

il. 3 Epitafium pastora Łukasza Pollio st. z kościoła św. Marii Magdaleny we Wrocławiu (obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu), 1583. Fot. E. Witecki



z rozpustnymi mnichami, umieszczone pod koniec XVI wieku na stropie kamienicy Pod Złotym Słońcem (Rynek 6) we Wrocławiu. Jako przekaz adresowany do wąskiego grona odbiorców: domowników i ich gości, nie mogły budzić publicznego zgorszenia. Po wojnie trzydziestoletniej zostały jednak, wraz z całym renesansowym stropem, przysłonięte nowym barokowym plafonem.

Zwycięska reformacja koncentrowała się w sferze obrazowej nie na krytyce Kościoła, lecz na „pozytywnym” przekazie własnych założeń doktrynalnych i innowacji liturgicznych. Pojawiły się zatem, podobnie jak w innych krajach, tzw. przedstawienia konfesyjne, ukazujące świeckich protektorów reformacji jako uczestników liturgii sakramentalnej lub słuchaczy kazań, sięgnięto także po

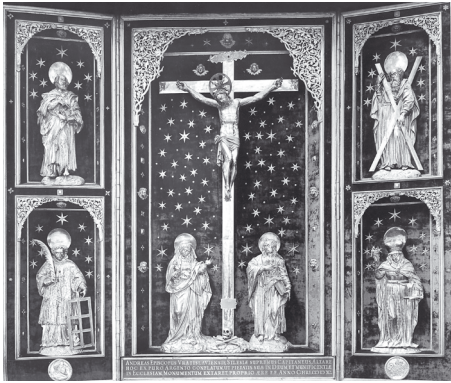
wpracowaną przy osobistym udziale Marcina Lutera alegorię zbawienia mocą wiary, *speculum justificationis*, zwaną też „Tablicą Prawa i Łaski”, czego najlepszym przykładem jest epitafium Jana Hessa, pierwszego ewangelickiego proboszcza kościoła św. Marii Magdaleny we Wrocławiu [il. 2]. Alegoria ta, unaoczniająca teologiczny fundament reformacji, stała się punktem odniesienia dla wielu innych przedstawień bądź opartych na jej elementach („Chrystus zwyciężający śmierć i grzech”, „Wybór między Wężem Miedzianym-Prawem i Krzyżem-Łaską”), bądź interpretujących w jej duchu tradycyjne tematy ikonograficzne („Żywe drzewo krzyża”). U schyłku XVI wieku sporą popularnością cieszyła się inna alegoria, „Ukrzyżowanie z postaciami Starego i Nowego Testamentu i symbolicznymi ptakami”, powtarzana za miedziorytem Hieronima Wierixa według Kryspina van den Broeckae’a. Wprowadzano ją do retabulów ołtarzowych i epitafiów, a nawet wielkich nagrobków figuralnych, uznając zapewne za adekwatną wizualizację reformacyjnych nauk.

W śląskiej sztuce czasów reformacji pojawiły się także zupełnie nowe formuły ikonograficzne, oparte na dorobku rodzimej myśli teologicznej. Wymienić tu należy zwłaszcza osobę Łukasza Pollio st., proboszcza kościoła św. Marii Magdaleny we Wrocławiu w latach 1567-1583, reprezentującego skrajną postać tzw. optymizmu eschatologicznego („Sieben Predigten vom ewigen Leben der Kinder Gottes”, 1582). Obrazową manifestacją tej doktryny stało się jego własne epitafium ze sceną Sądu Ostatecznego [il. 3], w którym Bóg wszystkich zbawia, nie skazując nikogo na potępienie. Bezprecedensowy program ideowy nadany został także nagrobkowi Jerzego i Anny von Braun w kościele parafialnym w Bytomiu Odrzańskim (1591-1594). Sens umieszczonego na nim reliefu „Pieczętowania bożych sług” według 7. rozdziału Apokalipsy [il. 4] staje się jasny w kontekście napisu upamiętniającego, w którym czytamy m.in., że zmarły *post Sacra Scripta Dei, tantum pia scripta Philippi amplectens ipsa legit ad usque necem*. Tak wyraźnej manifestacji „flipizmu” nie spotkamy w tym czasie w sztuce żadnego innego kraju.

Orientacja filipistyczna mieściła się jeszcze, choć z trudem, w ramach Wyznania Augsburskiego, dlatego jej przedstawiciele zwalczali z równą siłą co zwolennicy skrajnej ortodoksji luterańskiej wszelkie przejawy „marzycielstwa”. Jednym z pól tej walki stał się sakrament chrztu udzielany małym dzieciom. Aby podkreślić jego biblijną prawomocność, sięgnięto po rzadko przed reformacją ukazywaną scenę „Chrystus błogosławiący dzieci” według Ewangelii św. Marka. Znalazła się ona na wielu chrzcielnicach w tej części Dolnego Śląska, gdzie widmo recydywy anabaptyzmu było przez cały wiek XVI realnie obecne. Z kolei na początku następnego stulecia poszukiwano usilnie wyrazistych „znaków dystansu” względem rosnącego w siłę kalwinizmu, utożsamianego powszechnie z odrzuceniem realnej obecności Chrystusa w sakramentach i brutalnym obrazoburstwem. Takim „znakiem” mogło się stać podkreślenie roli sakramentu komunii przez przywołanie jej starotestamentowego prototypu: proroka Habakuka niesionego za włosy przez anioła do jaskini lwów (podpora ambony w kościele św. Anny w Ząbkowicach Śląskich, 1619), mogła nim też być nowa interpretacja starego antyhusyckiego obrazu wotywnego z Chrystusem-Mężem Bolesci (kościół św. Mikołaja w Brzegu, 1612), mógł nim być wreszcie sam akt fundacji ołtarza lub cyklu malowideł *contra calvinianorum idolomachiam* (kościół parafialny w Lewinie Brzeskim, 1613, i Brzezinie koło Wrocławia, 1620).



il. 4 Fragment nagrobka Jerzego i Anny von Braun w kościele parafialnym w Bytomiu Odrzańskim, 1591-1594. Fot. J. Harasimowicz



il. 5 Dawny ołtarz główny katedry wrocławskiej, 1590–1591. Fot. archiwalna ze zbiorów autora

Fundowanie dzieł sztuki „przeciwko kalwinom” oznaczało, że to właśnie w nich, a nie w Kościele katolickim, dostrzegano najgroźniejszego wroga. Była to oczywiście, jeśli chodzi o schyłek wieku XVI i początek XVII, diagnoza słuszna. Biskupi wrocławscy, pełniący w tym czasie funkcje starostów generalnych Śląska, a do tego obarczani przez Habsburgów licznymi misjami dyplomatycznymi w Polsce, dbali głównie o interesy swych rodzin, tolerując na nyskim dworze ewangelickich współpracowników. Dopiero pod rządami Marcina Gerstmannia i Andrzeja Jerina, wychowanków Collegium Germanicum w Rzymie, proces „odnowy trydenckiej” nabrał tempa. Dla Jerina, mieszczańskiego syna z Riedlingen w Szwabii, objęcie wrocławskiego biskupstwa było cudownym zrzędzeniem losu. Z gorliwością nuworysza przystąpił zatem do „uwieczniania” pamięci o sobie, dokonując w 1591 roku przebudowy prezbiterium katedry św. Jana Chrzciciela na prywatne mauzoleum. Stanął tam wspaniały ołtarz ze srebrnymi figurami na awersach skrzydeł [il. 5], niewiele odbiegający od średniowiecznych schematów przedstawieniowych.

Pełną restytucję kultu świętych przyniosły ołtarze fundacji biskupa Jana VI Sitscha w kościele św. Jakuba w Nysie (1612) i opata Pawła Weinerja w kościele Augustianów w Żaganiu (1621). Ten pierwszy przywoływał osobę św. Henryka, kanonizowanego cesarza, apelując w ten sposób do najwyższej władzy świeckiej o udzielenie zdecydowanego wsparcia śląskiemu Kościołowi, ten drugi, wystawiony w czasie, gdy kościół w Żaganiu użytkowany był wspólnie przez katolików i ewangelików, eksponował na predelli historię nawrócenia Szawła. Trzeba było w tym czasie mozolnie odbudowywać katolicką tożsamość wyznaniową, na większej części terytorium Śląska niemal całkowicie zatartą. Służyły temu przede wszystkim obrazy maryjne, lecz także alegoryczne przedstawienia fundamentalnych prawd głoszonych przez potrydencki Kościół, na przykład nauki o czyściecu i mszach odprawianych w intencji zmarłych.

Wszystkie alegorie i skomplikowane wywody teologiczne zeszyły na dalszy plan w obliczu wyników wojny trzydziestoletniej i nowych możliwości działania, jakie otwarły się przed Kościołem katolickim po zamknięciu w latach 1653-1654 na Dolnym Śląsku ponad 650 ewangelickich kościołów i wygnaniu około 500 pastorów. Ruszyła wielka fala barokizacji średniowiecznych świątyń, wyposażanych teraz w nowe ołtarze, ambony, prospekty organowe i stalle. Psychologiczną głębią i uduchowieniem oddziaływać zaczęły na widzów rzeźby tzw. Mistrza Henrykowskiego [il. 1] i Tomasza Weissfeldta, łagodnym ciepłem promieniowały obrazy i freski Michała Leopolda Willmanna, najwybitniejszego malarza śląskiego baroku. Jezuici i cystersi, franciszkanie i benedyktyнки – wszystkie zakony stare i nowe, wspomagane przez biskupów i duchowieństwo diecezjalne, starały się o jak najlepszą, jak najbardziej wymowną *demonstratio catholica*.

Ewangelicy zachowali swobodę wyznania i kultu tylko na terenie miasta Wrocławia oraz księstw Brzegu, Legnicy, Wołowa i Oleśnicy. Pod naciskiem Szwecji i ewangelickich stanów Rzeszy cesarz wyraził jednak zgodę na budowę trzech dodatkowych kościołów w stolicach głównych księstw dziedzicznych: Głogowie, Świdnicy i Jaworze, nazwanych później kościołami Pokoju. Miały one powstać poza murami miast, na własny koszt gmin, z nietrwałego materiału i bez wież. Stawić czoła tym trudnym warunkom odważył się wrocławski budowniczy Albrecht von Säbisch, obeznany z najnowszymi osiągnięciami architektury



niderlandzkiej i francuskiej. Z Noorderkerk w Amsterdamie przejął krzyżowy schemat kościoła w Świdnicy, z hugenockiej świątyni w Charenton sur Seine – podłużny schemat kościoła w Jaworze [il. 6]. Pod względem konstrukcyjnym były to budowle tak mocne i stabilne, że można było później bez obaw powiększać ich pojemność dodatkowymi emporami i lożami. Dla tych mieszkańców księstw dziedzicznych, którzy mieli do kościołów Pokoju za daleko, powstała wzdłuż granic z Saksonią, Brandenburgią i Polską oraz na obrzeżach księstw obdarzonych swobodą kultu gęsta sieć tzw. kościołów granicznych i ucieczkowych. Wznoszone były one najczęściej w tej samej co w Świdnicy i Jaworze konstrukcji szkieletowej, a ich wnętrza pokrywano bogatą dekoracją ornamentalną i figuralną. Dominowały w niej przedstawienia biblijne, choć zdarzały się także – jak w Kościelcu koło Legnicy – obrazy spotkań Oblubienicy-duszy z Oblubieńcem-Christusem, nawiązujące do słynnych *Pia desideria* niderlandzkiego jezuitę Hermana Hugo.

Sytuacja ludności ewangelickiej, pogarszająca się stopniowo po wygaśnięciu w 1675 roku dynastii legnicko-brzeskich Piastów, zmieniła się znacznie w roku 1707, kiedy to król Szwecji Karol XII wymusił na cesarzu Józefie II tzw. konwencję z Altranstädt. Na mocy tego dokumentu wszystkie bezprawnie zabrane kościoły ewangelickie w księstwach objętych gwarancjami pokoju westfalskiego

il. 6 Wnętrze kościoła Pokoju w Jaworze, 1654–1656. Fot. M. Łanowiecki

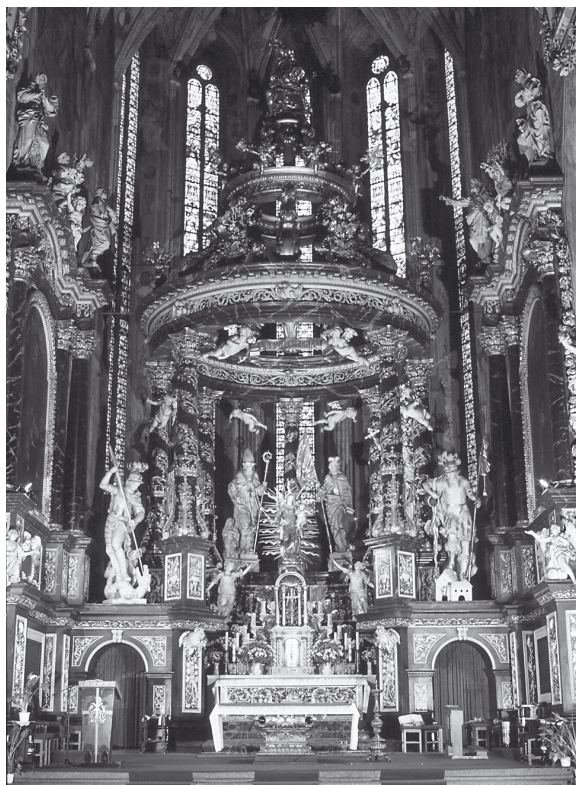


il. 7 Wnętrze kościoła Łaski w Jeleniej Górze, 1709–1718. Fot. M. Łanowiecki

il. 8 Wnętrze kościoła opackiego w Krzeszowie, 1728–1735. Fot. S. Szupienko

miały być zwrócone, do tego sześciu miastom nieobjętym tymi gwarancjami, jak Jelenia Góra, Kamienna Góra, Kozuchów, Żagań, Milicz i Cieszyn, zezwolono na budowę nowych świątyń, nazwanych potem kościołami Łaski. Najważniejszym z nich był niewątpliwie kościół Świętego Krzyża w Jeleniej Górze, wzorowany – z wdzięczności dla szwedzkiego władcy – na kościele św. Katarzyny w Sztokholmie. Zależność ta widoczna była jednak tylko na zewnątrz, gdyż wnętrze ukształtowane zostało zupełnie inaczej: z dwiema kondygnacjami empor, prospektem organowym nad ołtarzem i niezwykle bogatym zespołem malowideł sklepiennych [il. 7]. Trudno byłoby chyba znaleźć w całej Europie luterkański kościół wyposażony i ozdobiony z większym przepychem.

Dla cystersów w Krzeszowie, benedyktynek w Lubomierzu, augustianów w Żaganiu i wielu innych zgromadzeń zakonnych powstanie kościołów Łaski stało się sygnałem do wzmożenia wysiłku fundacyjnego, do przeciwstawienia okazałym świątyniom ewangelickim jeszcze wspanialszych – katolickich. Niebawem rozebrano stary kościół klasztorny w Krzeszowie, by na jego miejscu wznieść nowy, ze wspaniałą dwuwieżową fasadą i harmonijnym, bogato rozczłonkowanym wnętrzem [il. 8]. Wysoko podniesiono tu poprzeczkę ideowego wyrafinowania, opierając cały program rzeźbiarskiej i malarskiej dekoracji na motywie Mesjasza-Emanuela ze starotestamentowego Proroctwa Izajasza, co pozwoliło umiejętnie połączyć treści mariologiczne z chrystologicznymi. Niemniej wysoki poziom teologicznej kompetencji, nie mówiąc już o klasie artystycznej, reprezentuje kaplica Najświętszego Sakramentu przy katedrze wrocławskiej, zwana Elektorską, wzniesiona dla biskupa Franciszka Ludwika von der Pfalz-Neuburg według projektu Jana Bernarda Fischera von Erlach.



Tę ze wszech miar owocną „rywalizację wyznań” przerwało wkroczenie na Śląsk armii króla Fryderyka II i szybkie podbicie przez Prusy większej części kraju, usankcjonowane pokojem wrocławskim w 1742 roku. Wydawać by się mogło, że ewangelicy będą teraz chcieli raz jeszcze rzucić wyzwanie stronie katolickiej. Początkowo tak właśnie się stało: to dopiero teraz kościół Pokoju w Świdnicy otrzymał ołtarz [il. 10], który mógł się zmierzyć ze wspaniałym ołtarzem głównym katolickiej fary [il. 9], oddanej w 1660 roku w ręce jezuitów. Nowy wielki ołtarz stanął też w kościele św. św. Piotra i Pawła w Legnicy, od 1524 roku nieprzerwanie ewangelickim. Rychło jednak zapał fundacyjny osłabł, gdyż polityka religijna Fryderyka II zaczęła się śląskim luteranom mocno dawać we znaki. Lokalne struktury kościelne, utworzone na mocy Listu Majestatycznego i późniejszych przywilejów, ulegały stopniowej marginalizacji, podporządkowywane biurokracyjnej maszynie brandenbursko-pruskiego Kościoła państwowego. Obdarzono też licznymi przywilejami wyznanie reformowane, od 1675 roku właściwie na Śląsku nieobecne. Wprawdzie ewangelickie budownictwo kościelne nadal reprezentowało wysoki poziom, kreując dzieła tej miary co kościół w Sycowie, wzniesiony według projektu Karola Gotarda Langhansa, jednak jego chłodny racjonalizm był od rodzimej tradycji coraz bardziej odległy. Zwycięski „duch kalwinizmu” odesłał artystyczną rywalizację śląskich katolików i luteran do lamusa historii.

il. 9 Ołtarz główny kościoła farnego (obecnie katedry) w Świdnicy, 1694. Fot. M. Łanowiecki

il. 10 Ołtarz kościoła Pokoju w Świdnicy, 1752. Fot. archiwalna ze zbiorów autora

prof. dr hab. Jan Harasimowicz

Profesor zwyczajny w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik Zakładu Historii Sztuki Renesansu i Reformacji. Wśród licznych książek jego autorstwa lub pod jego redakcją wymienić należy: *Mors janua vitae* (1992), *Kunst als Glaubensbekenntnis* (1996), *Atlas architektury Wrocławia* (1997–1998), *Encyklopedia Wrocławia* (2000, 2001, 2006), *Po obu stronach Bałtyku* (2006), *Dolny Śląsk* (2007).